

# BASEN GOTOWY



Już od miesiąca obsługa krytej pływalni i hali przygotowywała się do uruchomienia obiektu. Jednocześnie wykonawcy nanosili ostatnie poprawki, zagospodarowano teren wokół budynku, napszczono wody, a w ubiegłym tygodniu ekipy budowlane zakończyły prace przy basenie. Odbiór tej inwestycji przez władze miasta trwał kilka dni. W połowie lipca burmistrz miasta rozpoczął wysyłanie zaproszeń na uroczyste otwarcie. Odbędzie się ono w czwartek 30 lipca.

O historii budowy basenu piszemy na rozkładówce str. 8-9

W czerwcu tego roku dotychczasowy komendant policji w Turku Roman Borycki awansował na komendanta rejonowego w Koninie. Pisaliśmy wówczas, że w ciągu trzech miesięcy komendant wojewódzki będzie musiał przedstawić kandydata na ko-

(dotychczasowy kierownik sekcji kryminalnej). Ten ostatni od minionego tygodnia pełni funkcję komendanta i tę informację potwierdził rzecznik prasowy. W środowisku politycznym całego województwa aż huczy, bo głosy na obu kandydatów są podzielone. Należy tylko mieć na-

## Czekając na komendanta

mendanta. Od tego czasu minął już ponad miesiąc, a na razie nie wiadomo jeszcze kto będzie szefem turkowskiej policji. Rzecznik prasowy komendy wojewódzkiej powiedział, że nie są jeszcze znane kandydatury na to stanowisko. Tymczasem nieoficjalnie wiadomo, że kandydatów jest dwóch: nadkomisarz Janusz Mejer (dotychczasowy zastępca) i nadkomisarz Roman Nowak

dzieje, że o tym kto faktycznie będzie rządził turkowską komendą zadecydują kwalifikacje i osiągnięcia, a nie poparcie sprzyjających opcji politycznych.

Oficjalnie nie wiadomo również kto zostanie komendantem policji w Kole. Chociaż podobno jednym z kandydatów jest policjant z Turku podkomisarz Jan Krauze. mt

## Robi się gorąco

Wyższa temperatura i poprawa pogody spowodowały zwiększony ruch na drogach, a to z kolei zaowocowało wzrostem liczby wypadków. W ostatnich dniach w rejonie Turku miało miejsce kilka groźnych kolizji oraz wypadków (w tym dwa śmiertelne). Drugim skutkiem upałów są nocne eskapady uczestników dyskotek w centrum miasta. W ostatnich tygodniach hałasy i rozróbę mają miejsce już nie pod Koloseum, lecz pod hotelem Arkady.

więcej na str. 4-5

Miesiąc temu opublikowaliśmy artykuł „Niepokój o szpital”. Był on wyrazem bezradności i niepewności co do przyszłości turkowskiego Zespołu Opieki Zdrowotnej. Dziś nadal nie wiadomo w jakim kierunku potoczą się sprawy w ZOZ-ie, a pracownicy i pacjenci boją się, że nasz szpital czeka katastrofa.

powstania dokumentu jest także perspektywa reformy administracyjnej, w wyniku której Konin straci status województwa. To samo będzie dotyczyło szpitala.

Nic więc dziwnego, że lekarze z Konina przygotowali taki projekt zmian, który uwzględni przede wszystkim interes dotychczasowego szpitala wojewódzkiego. Pozostałe szpitale, w Turku,

co czeka nasz szpital po takiej „reformie”. Redukcja zatrudnienia i w konsekwencji sprowadzenie szpitala do roli nieco większej przychodni zabiegowej. Większość poważniejszych operacji oraz badań prowadzona byłaby w Koninie.

Projekt ten powstał jeszcze w 1997 r. Kilka miesięcy temu trafił do dyrekcji turkowskiego ZOZ-u, ale nie był przedmiotem głębszych analiz. W czerwcu na pytanie reportarki „Echa” o znaczenie konińskiego projektu dyrektor Maria Tyrawska zaprzeczyła jakoby w naszym ZOZ-ie miały-

być przeprowadzone takie zmiany: —To zwykła makulatura — Powiedziała o dokumencie z Urzędu Wojewódzkiego. W Koninie urzędnicy nie wypowiadali się tak jednoznacznie. Wicedyrektor Wydziału Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego nie mówił wprawdzie, że projekt ten od razu wejdzie w życie, ale też nie przekreślał go całkowicie.

c.d. na str. 2

## Bezradność ZOZ

Podstawy do niepokoju dał materiał opracowany przez dwóch konińskich lekarzy, którzy występując pod szyldem Urzędu Wojewódzkiego, przedstawili propozycje restrukturyzacji służby zdrowia w województwie konińskim. Plany te wynikają z ogólnej reformy służby zdrowia, która zakłada m.in. podział szpitali według kategorii wynikającej z rangi szpitala, jego personelu, możliwości zabiegowych. Impulsem do

Kole i Słupcy tracą swoje znaczenie. Dotyczy to szczególnie szpitala turkowskiego, w którym planuje się likwidację 125 łóżek (tj. ok. jednej trzeciej obecnego stanu). Oznacza to zmniejszenie oddziałów: pediatrii, chirurgii i chorób wewnętrznych. Całkowitej likwidacji uległby oddział płucny i zakaźny (jedeny w województwie przystosowany tak dobrze do leczenia chorób epidemiologicznych). Nietrudno sobie wyobrazić,

„Wszędzie  
dobrze,  
ale w

najlepiej...”

...bo kiedy ona  
Cię kochać przestanie,  
gdy głód i pragnienie  
doskwiera.  
Nigdzie nie znajdziesz  
takiego przyjaciela

na każdą okazję

# Bezradność ZOZ

c.d. ze str. 1

Czas płynął, projektu nikt nie wycofał, a sytuacja szpitala w Turku stawała się coraz trudniejsza. Wzrosła zadłużenie szpitala, zwiększyła się też awaryjność sprzętu, a wśród personelu zaczęły krążyć pogłoski o pięćdziesięcioprocentowych redukcjach. Dyrektor Maria Tyrawska przebywała w tym czasie na urlopie zdrowotnym. W kraju natomiast coraz głośniejsze mówi się o potrzebie reformy służby zdrowia, a tworzenie Kasy Chorych wprowadziło element rynkowy do państwowego lecznictwa. Kasy bowiem zaczęły zawierać umowy ze szpitalami, co będzie podstawą ich finansowania. Ale kto będzie chciał zawrzeć umowę ze szpitalem zadłużonym, w stanie wiecznego remontu, z kotłownią pożerającą miliony złotych i bez programu naprawczego?

Trudną sytuacją szpitala powinni się interesować nie tylko pracownicy, ale także pacjenci czyli my wszyscy, nasze władze. Jeszcze kilka lat temu istniejąca Rada Nadzorcza ZOZ-u miała ambicje przeprowadzenia w szpitalu reform, ale zbyt małe możliwości prawne, czyniły z tego organu tylko instytucję doradczą. Rada Nadzorcza powołana w II kadencji nie wykazała już żadnych inicjatyw. Jej aktywność ograniczyła się tylko do kilku spotkań i biernego wysłuchania raportu dyrekcji.

Od tego roku Rada Nadzorcza została przekształcona w Radę Społeczną. Pierwsze jej posiedzenie odbyło się pod koniec czerwca. Wzięli w nim udział przewodniczący Edmund Michalak, Bronisława Filipowicz z gminy Malanów, Romualda Pawlak reprezentująca Miasto Turek, Stanisław Milczarek wójt ze Świnic Warckich, Marian Gryt radny z gminy Tuliszków oraz Lucyna Porada z gminy Turek. Wśród zaproszonych gości byli także: dyrektor Mieczysław Zentel z Wydziału Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego w Koninie, Wacław Bednarek przewodniczący Związku Zawodowego Lekarzy, Katarzyna Siepka przewodnicząca Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych, Bogusława Baraniecka wiceprzewodnicząca NSZZ Pracowników Służby Zdrowia, Andrzej Lichodziejewski wiceprzewodniczący komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” oraz Leszek Reysner z Wielkopolskiej Izby Lekarskiej. Zaproszony na spotkanie przedstawiciel Wojewódzkiego Wydziału Zdrowia Mieczysław Zentel wspominał, że wojewoda koniński Stanisław Tamm spotkał się z dyrektorami szpitali: — *Wspólnie pisaliśmy wyjaśnienie do Ministerstwa Zdrowia o zadłużeniu naszych szpitali. Powszechnie wiadomo, że zobowiązania szpitali są bardzo duże, ale trudno powiedzieć jak wygląda Tu-*

*rek na tle całego kraju. Zadłużenia w szpitalach powstawały już od 1992 r., kiedy gwałtownie w stan zadłużenia zaczęły popadać także zakłady pracy. Nie wiadomo skąd brać środki, aby spłacać długi. W Turku na oddziale zakaźnym leczy się pacjentów z całego województwa i dlatego tutaj znacznie przekroczone są wynagrodzenia dla personelu.*

Leszek Reysner przypomniał: — *ZOZ w Turku jest jednostką samodzielną. Mówiono, że te jednostki, które pierwsze się usamodzielnia będą oddłużone w pierwszej kolejności. Nic z tego nie wyszło. Restrukturyzacja szpitali konińskich doprowadzi do tego, że będą one padać, a większość kadry się nie utrzyma. Pomysł z likwidacją oddziału zakaźnego w Turku jest paranoją. Grozi nam wyrzucenie 50 proc. załogi i to jest skandal. Konin może mieć nawet pięć szpitali, ale ich inwestycje nie powinny odbywać się kosztem pozostałych jednostek w województwie.*

Te alarmujące sygnały pozostały bez odpowiedzi. Dyrektor Maria Tyrawska nie była obecna na tym posiedzeniu. Sytuację finansową szpitala w jej imieniu omówiła księgowa Danuta Stegienta. Zobowiązania ZOZ-u na koniec roku wynosiły około 1.894 tys. zł. Budżet ZOZ-u na rok 1998 wynosi 20.162 tys. zł. Do 31 maja został on wykonany w 54 proc., w tym zaplanowana kwota 2.883 tys. zł na leki, sprzęt medyczny, środki

dezynfekcyjne, odczynniki, wyżywienie, opał, energię, naprawy i konserwacje została wykorzystana już w 86 proc. Długi szpitala do końca marca urosły do kwoty 2.665 tys. zł. Gdy zacznie się okres ogrzewczy, w szpitalu do końca roku zobowiązania mogą urosnąć do kwoty 4.000 tys. zł. Zebrani rozeszli się bez podjęcia konkretnych decyzji.

Na temat stanu finansowego szpitala dyskutowano też na zamkniętym posiedzeniu przedstawicieli załogi we wtorek 14 lipca. Proszona o wypowiedź pani Tyrawska powiedziała, że było to typowo robocze spotkanie, jedno z takich, które odbywają się każdego miesiąca.

Szpital w Turku nie jest jedynym, który posiada zadłużenie. Są podobne takie ośrodki gdzie dług przekroczył już 5 mln zł. Ale są i takie, które z tego powodu już zostały zlikwidowane. Natomiast w woj. konińskim sytuacja turkowskiego ZOZ-u jest z pewnością najbardziej skomplikowana. Jego dług jest największy, a kadra dość biernie oczekuje na dalszy rozwój wypadków. Tymczasem w Koninie już formuje się Kasa Chorych, która będzie podpisywać umowy ze szpitalami, być może też Urząd Wojewódzki rozpocznie planowaną restrukturyzację, a w Turku ZOZ funkcjonuje w atmosferze bezradnego oczekiwania. W połowie lipca nadeszła wiadomość, że Jan Kopczyk długoletni dyrektor Wydziału Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego przestał pełnić swą funkcję. Może to jest pierwszy optymistyczny sygnał?

Irena Kubiak

## Z Urzędu Miejskiego

# Ani be, ani me

Niewłaściwe zachowanie urzędników było kiedyś zjawiskiem powszechnym w polskich urzędach. Wydawałoby się, że teraz powinno być inaczej, bo przecież brak pracy i wzrost świadomości obywatelskiej powinien wymuszać odpowiedni poziom wzajemnych relacji między urzędnikiem a petentem. A jednak...

Do redakcji napłynęło kilka interwencji dotyczących pracowników Urzędu Miejskiego, która trafiła tam, gdy jej mama została radną. Być może to wywołało u świeżo upieczonej urzędniczki wzrost pewności siebie. Czym to zaowocowało? Ano posłuchajmy.

PETENT I (nazwisko do wiadomości redakcji): — *Urzędniczka ta pracuje w pokoju, gdzie wypłacane są dodatki mieszkaniowe, ale spotkałem ją w sekretariacie burmistrza. Kiedy wszedłem do tego pokoju Iza W. w pozycji półleżącej zajmowała fotel sekretarki. Poprosiłem ją, aby na*

*kopii dokumentu, który przyniosłem potwierdziła jego przyjęcie. Oczywiście nie zmieniła swojej pozycji, z wielkim wysiłkiem sięgnęła po pieczętkę i przystawiła ją na dokumencie. Miałem wrażenie, że nie dosięgnie biurka. Kiedy zwróciłem jej uwagę, że powinna przy pieczętce złożyć podpis, z obrażoną miną odburknęła: „A po co”.*

PETENT II (j.w.): — *Zanośliam pismo do burmistrza gdy ta pani była akurat w sekretariacie. Krótko wyjaśniłam o co chodzi, a z jej strony żadnej reakcji. Ani dzień dobry, ani nie. Rzuciła list na*

*jakąś półkę z wielką nonszalancją i nie raczyła odpowiedzieć na moje „Do widzenia”. Ani be, ani me. Byłam bardzo zaskoczona taką arogancją.*

PETENT III: — *Miesiąc temu Halina Kwolek weszła do pokoju, w którym wypłacane są dodatki mieszkaniowe, miała po raz pierwszy odebrać przystługujące jej pieniądze. W biurze siedziały trzy urzędniczki, między innymi pani Iza W. Urzędniczka obsługująca panią Kwolek stwierdziła, że musiała już wcześniej pobierać dodatki mieszkaniowe, bo jej nazwisko jest zaznaczone. Pani Halina jednak próbowała tłumaczyć, że nie brała jeszcze pieniędzy. Wówczas do rozmowy wtrąciła się pani Iza W., która znudzonym tonem stwierdziła: „Stuchaj, to nie ta rodzina, przecież w Turku tych Kwoleków jest jak psów”.*

Takich wypowiedzi mogliśmy przytoczyć więcej. Zacytowaliśmy je też burmistrzowi Nowakowi, który jednak odpowiedział, że nie miał dotąd żadnych skarg na tę urzędniczkę. No to teraz ma

Katarzyna Łuczak

W poniedziałek, 13 lipca, w sali Gminnej Spółdzielni „Sch” w Turku odbył się Zjazd Powiatowy Towarzystwa Samorządowego. Na zebraniu obecny był prezes TS, poseł Ireneusz Niewiarowski oraz przedstawiciele większości gmin z rejonu.

— *Sprawa wygrania wyborów powiatowych jest bardzo ważna, ponieważ rady powiatowe będą podejmowały szeroki zakres spraw, a opozycja w samorządzie jest przecież odsuwana na bok — mówił Piotr Schulz, burmistrz Dobrej. Zenon Matuszewski dodał: — Musimy się w pełni zmobilizować i pójść do wyborów po to,*

# Myślą o wyborach

Towarzystwo Samorządowe, które powstało w 1994 r., jest stowarzyszeniem skupiającym samorządowców i osoby zajmujące się problemami samorządowymi. Początek spotkania poseł Niewiarowski poświęcił na omówienie perspektyw najbliższych wyborów samorządowych. Najpierw przedstawił i omówił projekt ordynacji wyborczej i nowy kształt samorządu, a następnie plan prowadzenia kampanii wyborczej i wysuwania kandydatów na radnych. — *Chcemy odegrać aktywną rolę w tych wyborach, chociaż w rejonie turkowskim nie będzie łatwo o dobry wynik i w powiecie, i w niektórych gminach - zaznaczył prezes. Do wyborów powiatowych TS pójdzie prawdopodobnie w bloku razem z AWS, ponieważ rozbitcie mogłoby spowodować, że głosy rozejdą się i trudno będzie uzyskać wymagane 5%.*

*by wygrać. Nie powinno być okregu, w którym nie wystawimy swojego kandydata.*

Następnie zgromadzeni przystąpili do wyboru Samorządowego Komitetu Wyborczego. Korzystając z doświadczenia Koła postanowiono wybrać po jednym przedstawicielu z każdej gminy i wyłonić spośród nich prezydium. Ostatecznie wybrano: Zbigniewa Bartosika (gm. Przykona), Henryka Binkowskiego (gm. Kąwęczyn), Wacława Harasnego (Malanów), Zenona Matuszewskiego (Tuliszków), Zbigniewa Bartosika (Władysławów) i Pawła Śliwkę (Brudzew) oraz pana Kolenkę (gmina Turek). Gmina Dobra i miasto Turek zgłoszą swych kandydatów w najbliższym czasie. Szefem prezydium wybrano Zenona Matuszewskiego, który zapowiedział, że komitet będzie się spotykał raz w tygodniu.

Paweł Laskowski

# Sztandar i medale

Niedzielę 12 lipca jednostka OSP w Milinowie obchodziła rocznicę swego powstania, ale strażacy z tej miejscowości mieli jeszcze kilka powodów do świętowania: mieszkańcy wsi prywatni sponsorzy ufundowali jednostce sztandar, w czasie uroczystości wójt Marian Gryt obiecał, że jednostka otrzyma wkrótce wóz bojowy.

Uroczystość rozpoczęła się mszą w kościele parafialnym w Ruszycach, podczas której ksiądz proboszcz Zygmunt Zelczak poświęcił nowy sztandar. Następnie korowód z wozem strażackim przejechał pod kołami w Milinowie, przed którą odbyła się dalsza część obchodów 75-lecia. Prezes milinowskiej jednostki Jerzy Wróblewski powitał przybyłych gości, wśród których, poza przedstawicielami Komendy Rejonowej i Wojewódzkiej oraz zarządu powiatowego OSP, byli również wójt Marian Gryt i poseł na sejm Marian Marzec.

Przywitał go również Jerzy Wróblewski, który w tym roku obchodził 25-lecie sprawowania funkcji prezesa, przypomniał krótko historię jednostki założonej w 1923 r. i podziękował za ufundowanie nowego sztandaru mieszkańcom Milinowa

i prywatnym sponsorom: Władysławowi Misiakowi, Markowi Zawadzkiemu, Markowi Pietrzakowi i Krzysztofowi Zajacowi.

Po powitaniu gości i podziękowaniach przyszedł czas na najważniejszą część uroczystości, czyli wręczenie jednostce sztandaru i odznaczeń. Przedstawiciele Komendy Rejonowej i Wojewódzkiej — Antoni Owczarek i Jan Rogodziński oraz wójt Marian Gryt odznaczyli jednostkę złotym medalem pożarnictwa. Złotymi medalami uhonorowano również druhow: Józefa Darulę, Józefa Antczaka, Bolesława Łaszczyka, Stanisława Zawadę i Jerzego Wróblewskiego. Srebrne medale „Za zasługi dla pożarnictwa” wręczono Tadeuszowi Kacprzakowi i Bogumiłowi Jesiołowskiemu, a brązowe Jerzemu Jasnowskiemu, Stanisławowi Mikołajczykowi i Włodzimierzowi Majdzie. Specjalną odznakę „Strażak

wzorowy” otrzymali: Hieronim Kamiński, Kajetan Sylwestrzak, Wojciech Drzewiecki, Marek Krzyżostaniak, Kazimierz Kacprzak, Henryk Kacprzak, Krzysztof Zawada, Mariusz Zawada, Dariusz Jasnowski i Waldemar Jasnowski. Wreszcie dyplomami uznania uhonorowano Józefa Darulę, Józefa Antczaka, Bolesława Łaszczyka, Wacława Jasnowskiego, Tadeusza Kacprzaka, Bogumiła Jesiołowskiego, Jerzego Jasnowskiego, Stanisława Zawadę i Jerzego Wróblewskiego.

Następnie głos zabrali goście, któ-

rzy złożyli strażakom życzenia, a wójt Gryt zakomunikował: — *Na wniosek posła Marczewskiego zebrał się zarząd, który ustalił, że jednostka z Milinowa powinna w najbliższym czasie otrzymać wóz strażacki.* Do tej pory tylko dwie jednostki w gminie nie miały wozów bojowych: właśnie Milinów i najbliższy sąsiad — Skarbki.

Po zakończeniu części oficjalnej strażacy ustawili się do wspólnego zdjęcia, a następnie prezes zaprosił wszystkich na poczęstunek i zabawę taneczną. **Paweł Laskowski**



Strażacy z Milinowa z nowym sztandarem

## Władysławów

# Lipcowa majówka

W ostatnią sobotę na boisku szkolnym odbyła się „Lipcowa majówka” — impreza organizowana przez Gminny Ośrodek Kultury.

W tym, jak miesiąc wcześniej mieszkańcy Władysławowa, mimo deszczu, świetnie spędzili czas na wiankach święto-nych, GOK postanowił zorganizować następną taką impre-

zę. Z jej inicjatywą wystąpił zresztą wójt Stanisław Kasprzak. Przy ładnej słonecznej pogodzie na boisku pojawiło się sporo osób.

Zabawa rozpoczęła się koncertem orkiestry dętej OSP Władysławów kierowanej przez Andrzeja Kujawę. Następnie z krótkim programem artystycznym wystąpił zespół seniorów „Sre-

brny wlos”. Zespół, który prowadzony jest przez Barbarę Kaczorowską, do tej pory występował najczęściej poza granicami gminy. Wojciech Czekala, nowy dyrektor GOK-u, obiecuje jednak, że to się zmieni.

Po tych krótkich występach na boiskowej scenie pojawił się zespół „Fenix” i rozpoczęła się, trwająca do późnych godzin nocnych, zabawa taneczna. Dla młodszych uczestników imprezy niewątpliwie największą atrakcją stanowiło ognisko, przy którym można było upiec sobie kiełbaskę. **PL**



Widać na zdjęciu dzieci z Władysławowa lubią pieczoną kiełbasę

## Uniejów

# W Ostrowsku świętowali

W tym roku mija 80 lat od powstania jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej w Ostrowsku. W ostatnią niedzielę odbyła się uroczystość upamiętniająca to wydarzenie.

Do Ostrowska przybyło wielu gości. Obecni byli m.in. prezes zarządu wojewódzkiego OSP — Mikołaj Kołodziejczak, prezes zarządu gminnego OSP — Stanisław Janiak, komendant gminny OSP — Roman Matusiak, przedstawiciel KR OSP — Robert Bącała oraz burmistrz Uniejowa — Henryk Pęcherski. Obecni byli również przedstawiciele okolicznych jednostek.

Impreza rozpoczęła się o godzinie 15.00 koncertem młodzieżowej orkiestry dętej z Uniejowa. Następnie jednostkę odznaczono złotym medalem „Za zasługi dla pożarnictwa”. Złote medale otrzymali również druhowie: Mieczysław Urbaniak, Józef Goszczyk, Mieczysław Goszczyk, Feliks Galoch i Antoni Dopierała. Druhom: Romanowi Pietrzakowi, Stanisławowi Wła-

żakowi, Janowi Gralce i Marianowi Andrzejewskiemu przyznano natomiast srebrne odznaczenia. Odznaką „Wzorowy strażak” uhonorowano: Jana Przeora, Andrzeja Mrozińskiego, Krzysztofa Mrozińskiego, Andrzeja Pajaka, Szczepana Jagiełę, Marcina Czyżo i Władysława Szafrana. Część oficjalna zakończyła się mszą polową w intencji jednostki, którą odprawił ksiądz prałat Wojciech Krzywański.

Dla uczczenia tej ważnej dla mieszkańców Ostrowska rocznicy zorganizowano też dla młodzieży turniej piłkarski o puchar burmistrza Uniejowa. Wzięły w nim udział cztery drużyny: z Uniejowa, Ostrowska, Wartkovic i Świnić Warckich. Zawody zakończyły się zwycięstwem zespołu z Uniejowa. **PL**

**DROBNE BŁYSK**

Według naszych informacji na jedno ogłoszenie drobne odzewem jest przeciętnie dziesięć telefonów (rekord sięgał setki). Pierwsze reakcje są już we wtorek po południu, tuż po dostarczeniu gazety do sklepów. Zapraszamy do naszego Biura Ogłoszeń przy ul. Uniejowskiej 6 (tel. 278-47-49)

Brygada specjalna policji znowu wkroczyła do akcji, tym razem udało się obezwładnić dwie grupy przestępcze. Obserwatorzy policyjnych akcji w Turku i Grzymiszewie twierdzą, że to co widzieli przypominało amerykańskie filmy - policjanci w kominiarkach, huk strzałów i przestępcy gotowi na wszystko.

W nocy z 8 na 9 lipca około godziny 1.00 powiadomiono policję o bójce w grzymiszewskiej dyskotecie. Skierowano tam grupę specjalną policjantów, która do tej pory już kilkakrotnie interweniowała w mieście. Kiedy przyjechali na miejsce, przestępcy wymachiwali sztachetami wyrwanymi z płotów posesji pana Skoczylasa i Kostrzewy. Przerazeni mieszkańcy zbudzeni ze snu obawiali się wejść do swoich domów, bo banda pijanych mężczyzn im groziła. Policjanci natychmiast ruszyli do akcji, ale chuligani byli bardzo agresywni i stawiali opór. Wówczas oddano kilka strzałów ostrzegawczych z długiej amerykańskiej broni MOZBERQ i spuszczonego psa służbowego specjal-

# Spec gliny

nie wytresowanego do działań bez kagańca. Po chwili 4-osobowa banda była już obezwładniona, pijanych odwieziono do izby wytrzeźwień. Czterech chuliganów w wieku: 16, 19, 22 i 24 lat pochodziło z Piętna i według relacji uczestników dyskoteki, były to osoby, które działały na zlecenie. Podobno zostali wynajęci przez właściciela pobliskiej dyskoteki i ich zadaniem było przerwanie imprezy w Grzymiszewie. Najpierw pobili di-

sczdokeja, a później już na zewnątrz próbowali pobić organizatorów i uczestników zabawy. Właściciel pobliskiej dyskoteki, który prawdopodobnie był zleceniodawcą burdy, zjawił się w Grzymiszewie w chwilę po zdarzeniu i próbował przekonać policjantów, aby wypuścili mężczyzn. Funkcjonariusze jednak konsekwentnie wykonywali swoje obowiązki, a sprawą zajął się komisariat policji w Tuliszkowie.

Policjanci z grupy specjalnej działają spokojnie, rozważnie, a zarazem zdecydowanie i szybko. Sięgają po przymus tylko wtedy, gdy sytuacja tego wymaga, czyli wówczas gdy osoba lub grupa osób nie podporządkuje się wydanym na podstawie prawa poleceniom. Policjanci grup specjalnych mogą stosować środki przymusu: fizyczne, techniczne i chemiczne służące do obezwładniania osób oraz do zatrzymywania pojazdów.

Dozwolone są chwytaki obezwładniające oraz podobne techniki obrony lub ataku. Policjanci mogą również stosować: kajdanki, prowadnice, kaftany bezpieczeństwa, siatki obezwładniające, a także kolczatki drogowe i inne przeszkody umożliwiające zatrzymanie pojazdu. Oprócz tego mogą używać psów służbowych, pałek zwykłych, szturmowych i wielofunkcyjnych typu tonfa. Dozwolone jest również używanie specjalistycznych wodnych środków obezwładniających, pocisków niepenetracyjnych miotanych z broni palnej oraz broni palnej.

Około godz. 2.00 grupę specjalną ponownie skierowano na interwencję. Anonimowy informator powiadomił policję, że w okolicy ul. Kąckowskiego grasuje trzech mężczyzn z metalowymi łomami ponad metrowej długości. Kiedy funkcjonariusze próbowali wylegitymować mężczyzn, ci rzucili się na nich z łomami. Za chwilę było już słychać huk oddawanych strzałów.

— Tak jak większość moich sąsiadów stałem w oknie i przyglądałem się temu, co działo się na dole — opowiada świadek zdarzenia — To było naprawdę emocjonujące, w kilka sekund policjanci ich obezwładnili. Jeden dostał takie lanie, że wył jak pies. A ja miałem ochotę bić brawo policjantom, w końcu ktoś zrobił w tym mieście porządek.

Zatrzymani to mężczyźni w wieku około 30 lat, którzy przyjechali do Turku z terenu województwa poznańskiego. Chcieli dokonać włamań w rejonie Osiedla Spółdzielców. Kiedy zostali dostrzeżeni właśnie robili rozeznanie. Byli bardzo agresywni, dlatego grupa specjalna użyła pałek wielofunkcyjnych typu TONFA. Przeciwko jednemu z przestępców zostanie skierowany wniosek do kolegium za podanie fałszywych danych personalnych.

Katarzyna Łuczak

## Pechowy trzynasty

Dla kierowców, rowerzystów i pieszych 13 lipiec okazał się pechowy. Policja i pogotowie kilkakrotnie interweniowały w tym dniu. Już we wczesnych godzinach rannych na ruchliwej trasie Turek—Uniejów kierujący samochodem ciężarowym stracił panowanie nad pojazdem i wpadł do rowu. Nie wiadomo co było przyczyną kolizji, ponieważ nie została zgłoszona policji. Około 10.30 w Albertowie (gm. Turek) pijany rowerzysta stracił równowagę i przewrócił się na jezdnię. Na miejsce przyjechała

karetka pogotowia, sanitariusze opatrzyli rannego mężczyznę i odwieźli go do domu. O godz. 14.30 w Uniejowie na ul. Sienkiewicza na prostym odcinku drogi mężczyzna kierujący polonezem, prawdopodobnie znajdujący się pod wpływem alkoholu stracił panowanie nad pojazdem zjechał na prawe pobocze, a następnie gwałtownie skręcił w lewo i wpadł do rowu. Na miejsce przyjechała policja, pogotowie i strażacy. Rannego kierowcę przewieziono do szpitala w Turku. Dwie godziny później w Turku na ul.



Siła uderzenia była tak duża, że samochód odbił się od rowu i zatrzymał dopiero w polu

Uniejowskiej zdarzył się kolejny wypadek. Kierowca skody faworit skręcał z ul. Nowej w ul. Uniejowską. W tym czasie w odległości około 2-3 metrów od przejścia dla pieszych przechodził przez ulicę 59-letni mężczyzna podpierający się kulami. Kierowca uderzył w pieszego, ten przewrócił się na jezdnię i doznał urazu nogi. W chwilę po wypadku na miejscu zdarzenia był już radiowóz poli-

cyjny i pogotowie. Sprawa tego wypadku jest dość kontrowersyjna, ponieważ uznano, że powstał on z winy pieszego, który gwałtownie wtargnął na jezdnię i próbował nieprawidłowo przejść na drugą stronę. Z kolei wszystko wskazuje na to, że to raczej nieuczynny kierowca ponosi odpowiedzialność za wypadek. Sprawę ponownie będzie badała policja. KL



Ciężarówka po rannej kolizji jeszcze w godzinach popołudniowych była w rowie

### NIE TAKI ZŁODZIEJ STRASZNY...

AUTOALARMY  
DOMOFONY  
AUTOBLOKADY  
„NIEDŹWIEDŹ LOCK”

62-700 Turek  
ul. Chopina 99  
Tel. (063) 278-51-01

# Szał sobotniej nocy

Wszyscy wiemy, że wakacje to czas zabaw i imprez. A najlepszą porą ku temu jest oczywiście sobotnia noc. Co prawda nie różni się ona zbyt od innych, wtorkowych czy środowych, ale jednak coś sprawia, że to akurat w sobotę mało kto siedzi w domu przed telewizorem, tym bardziej, że wieje z niego nudą (no chyba, że akurat Francuzi zorganizowali mundial). Sobotnią wieczorową porą bowiem na ulicach miast, miasteczek i wsi niepodzielnie panuje młodzież. Wszak wszyscy chcą się zabawić, a wakacyjne noce nie są przecież zbyt długie. Do naszej redakcji przyszło ostatnio kilka rozżalonych osób, które opowiedziały nam o tym, jak próbowały się zabawić w turkowskich (i nie tylko) lokalach. Oto ich opowieść:

„Przewidując, że w Turku jak zwykle nie będzie gdzie palca wcisnąć, postanowiliśmy zrobić mały wypad w teren. Nasz wybór padł na Dobrą. Zbyt długo się zresztą nie zastanawialiśmy, tym bardziej, że organizatorzy dyskoteki zapowiedzieli akurat na ten dzień dodatkową atrakcję — walki dziewcząt w kisielu. Wydało nam się to dosyć interesujące, przynajmniej nasza wyobraźnia podsuwała nam ciekawe obrazki, ale chcieliśmy oczywiście sprawdzić, jak to wygląda w praktyce.

No cóż, wyglądało nieciekawie. To znaczy nie sam kisiel, bo nie było nam dane go obejrzeć, ale w ogóle dyskoteka. Ponie-

waż miała się zacząć o godzinie 21.00, a zapasy dziewcząt jakieś dwie godziny później, na miejscu byliśmy tak trochę po dziesiątej. Już z daleka słysząc było dudniącą muzykę. Na parkingu nie stało jednak zbyt dużo samochodów, ale godzina była jeszcze młoda. Przed halą czekało nie wiadomo na co kilkanaście osób, przy

rek i usiedliśmy przy stoliku, tuż przy całym czasie pustym parkiecie. Po pierwszych łykach straciliśmy jednak resztki humoru i nadziei na dobrą zabawę.



drzwiach paru ochroniarzy. Pewnie podeszliśmy do kasy. Bilet 10 zł, trochę drogi, ale co tam. Zresztą jedno „piwko” miało być gratis.

W środku wiary niewiele więcej niż przed halą, na parkiecie pusto. Nikt się nie bawił, wszyscy albo stali przy barze, albo siedzieli na kanapach. Nie wyglądało to za wesoło, więc dla poprawienia sobie humoru poprosiliśmy o to gratisowe piwo. Barman zabrał się za nalewanie, a my patrzyliśmy z niedowierzaniem. Mały plastikowy kubek, jak do pepsi. To rzeczywiście było „piwko”! Ale co było robić, wzięliśmy nasz browa-

To piwo smakowało jak... Szkoda gadać! Powiem tylko, że nasze dziewczyny źle się poczuły, dostały wypieków na twarzy, a jednej nawet zdrętwiały ramiona.

Było już grubo po dziesiątej, gdy postanowiliśmy stamtąd wiać. Ludzi nadal jak na lekarstwo, przy barze stali podpici tubylcy i gapili się na nas jak na nie wiadomo kogo. Kisiel mało nas już obchodził. Zresztą cała ta dyskoteka to był jeden wielki „kisiel”.

W drodze powrotnej do Turku zastanawialiśmy się, gdzie można sobie odbić to niepowodzenie z dobr(ską) dyskoteką. Pa-

dała kilka propozycji, ale w końcu stwierdziliśmy, że nie ma co się narażać na kolejne rozczarowania. Wróciliśmy do Turku. Dochodziła jedenasta. Na rynku, a dokładniej pod „Arkadami”, pełno było dzieciarni (tak, tak, bo jak inaczej nazwać 14-15-letnich chłopaków). Siedzieli na wszystkich schodkach w okolicy, stali pod sklepami. Większość z butelkami piwa, a nierzadko i czegoś mocniejszego w rękach (o papierosach już nie wspomnę). To, co było jeszcze niedawno zmorą ulicy Kaliskiej, dzieje się teraz pod nowo otwartym pubem. Młodzież, jak to młodzież, jakoś się ze sobą dogada (choć też nie zawsze), ale starsi boją się tędy chodzić po zapadnięciu zmroku, a szczególnie w soboty.

Nie chciało nam się jeszcze tak wcześnie iść do domu, za to nabraliśmy ochoty na taniec. W Turku można to zrobić w dwóch miejscach; w „Arkadach” i w „Kolosium”. Zaczęliśmy od pubu. I tutaj znowu spotkał nas zawód. Otóż nie dosyć, że nie było tam ani jednego wolnego miejsca, gdzie można by sobie posiedzieć, wypić piwo i spokojnie (to pozostaje raczej w sferze marzeń) pogadać, to jeszcze nie mogliśmy potańczyć, bo po prostu nie było muzyki. A dlaczego? Powód był prosty: cała klientela oglą-

dała mecz pomiędzy Chorwacją i Holandią o brązowy medal MŚ. Nie mam nic przeciwko piłce, sam oglądałem prawie wszystkie mecze, ale kiedy akurat miałem ochotę się pobawić i poprawić sobie humor to... Ee, jak pech to pech!

No i pozostało nam tylko „Kolosium”. Tutaj przeżyliśmy za to małe zaskoczenie. Panie miały wstęp wolny, panowie płacili 8 zł, ale w cenie biletu również było jedno piwo, tylko że normalne, nie w kubku od napoju i o niebo lepsze od tego w Dobrej. Jeszcze bardziej spodobało nam się w środku, a to dlatego, że było zupełnie luźno, nawet można by powiedzieć pustawo. Sporo do życzenia pozostawiała natomiast muzyka. Przy techno na parkiecie bawiły się tylko dwie — trzy osoby. Po jakimś czasie DJ puścił jednak normalną muzykę i na parkiecie szalało już więcej osób. Tutaj odzyskaliśmy wigor i ubawiliśmy się po pachy. Wszystkie te wcześniejsze niepowodzenia odbiliśmy sobie z nawiązką.

Tak około drugiej chcieliśmy jeszcze wstąpić do pubu, ale gdzie tam. O tej porze już nikogo nie wpuszczano, a w środku na pewno panował niezły tłok. Wróciliśmy więc do „Kolosium” i przetańczyliśmy resztę wakacyjnej, sobotniej nocy.”

notowała MT



Przeglądanie prasy latem to tak jak konsumpcja ogórków małosolnych. Wszędzie pełno tematów ogórkowych, ale czegoś im tam brakuje.

Na pograniczu tematyki rozrywkowej i poważnej jest sprawa władz sąsiedniego Rychwała. Tamtejsi samorządowcy przez wiele lat dostarczali dziennikarskiej gawiedzi atrakcyjnych tematów, jakżeż więc mogli odejść bez rozgłosu. Na ostatniej sesji Rada

odwołała burmistrzynie i zarząd. Wojewoda jednak uznał tę decyzję za bezprawną i radni powinni się do tego ustosunkować, ale ich nie ma, bo kadencja się skończyła. Więc odwołani rządzą dalej.

Ogórki wakacyjne można znaleźć też w nowym „Głosie Koła”, dwutygodniku który ukazuje się od czerwca tego roku. Są w nim tradycyjne kolskie tematy: remont ratusza, zespół „Wiatraki” i fajnase. Superogórkowym hitem z ostatniego numeru jest fotografia pewnej literówki. To, że błędy literowe zdarzają się w gazetach, jest rzeczą znaną. Ale przestawienie liter na drogowskazuie, to dopiero sztuka. W taki oto sposób kolscy drogowcy stworzyli miejscowość pod nazwą Oisek Wielki.

Pozostałe letnie tematy odnalazłem już w gazetach ogólnopolskich. Jeśli w wakacje przy czytaniu nie chce się komuś myśleć (tak jak mnie), to polecam „Super Express”. Słyszałem, że redaktor tej

gazety powywał kiedys wszystkich młodych i przemądrzałych dziennikarzy, a zatrudnił ludzi w latach, bez przygotowania (preferencje mieli emeryci z wykształceniem podstawowym i zawodowym). Miała powstać gazeta robiona przez „zwykłych ludzi” dla „zwykłych ludzi”. Niby proste, ale wcześniej nikt na to nie wpadł. Czytam tę gazetę w ciągu kwadransu, zżymam się na prostotę treści i formy, nabijam się z banalnych tematów w stylu *zabili go i uciekł*. Ale czytam i chyba oto chodziło redaktorowi naczelnemu „Super Expressu”. Jak ktoś chce się skusić, to polecam tytuły z tej gazety: „Kilerów 2óch” - to o nowym filmie z Pazurą, „Zginął z rąk Kloszarda” - o śmierci taksówkarza z Hotelu *Marriot*, „Mucha na wizji”, o igraszkach owada na twarzy prezenterki telewizyjnych *Wiadomości*. I jeszcze o jasnowidzach, pederastach, cyklistach, murzynach i innych cudach. Jak

się człowiek tak zaczyta, to nawet nie chce mu się potem oglądać teleturnieju „Idź na całość”. I czegoż więcej chcieć w wakacje. Może jeszcze tylko tej błogiej świadomości, że szefowi, który akurat wyjechał na urlop nie dopisała pogoda.

Tyle o ogórkach. Z tematów poważnych dominuje oczywiście sprawa podziału administracyjnego. Etap województw mamy już za sobą, teraz zacznie się mała wojna powiatowa. Całe szczęście, że nie starczy na nią czasu. Podobno w Sejmie wisi jedna mapa powiatów, na której Turek jest bez Uniejowa, a w Senacie jest druga z Uniejowem. Wojewoda koniński na konferencji prasowej mówiąc o gminach do oddania, wymienił Świnice i Uniejów, które odejdą od rejonu turkowskiego oraz Grabów, który odejdzie od Koła. Tyle, że Koło dostanie za to Izbicę Kujawską, a my figę z makiem.

Mól Lokalny

Brygada specjalna policji znowu wkroczyła do akcji, tym razem udało się obezwładnić dwie grupy przestępcze. Obserwatorzy policyjnych akcji w Turku i Grzymiszewie twierdzą, że to co widzieli przypominało amerykańskie filmy - policjanci w kominiarkach, huk strzałów i przestępcy gotowi na wszystko.

W nocy z 8 na 9 lipca około godziny 1.00 powiadomiono policję o bójce w grzymiszewskiej dyskotecie. Skierowano tam grupę specjalną policjantów, która do tej pory już kilkakrotnie interweniowała w mieście. Kiedy przyjechali na miejsce, przestępcy wymachiwali sztachetami wyrwanymi z płotów posesji pana Skoczylasa i Kostrzewy. Przerazeni mieszkańcy zbudzeni ze snu obawiali się wejść do swoich domów, bo banda pijanych mężczyzn im groziła. Policjanci natychmiast ruszyli do akcji, ale chuligani byli bardzo agresywni i stawiali opór. Wówczas oddano kilka strzałów ostrzegawczych z długiej amerykańskiej broni MOZBERQ i spuszczonego psa służbowego specjal-

# Spec gliny

nie wytresowanego do działań bez kagańca. Po chwili 4-osobowa banda była już obezwładniona, pijanych odwieziono do izby wytrzeźwień. Czterech chuliganów w wieku: 16, 19, 22 i 24 lat pochodziło z Piętna i według relacji uczestników dyskoteki, były to osoby, które działały na zlecenie. Podobno zostali wynajęci przez właściciela pobliskiej dyskoteki i ich zadaniem było przerwanie imprezy w Grzymiszewie. Najpierw pobili di-

szkojeja, a później już na zewnątrz próbowali pobić organizatorów i uczestników zabawy. Właściciel pobliskiej dyskoteki, który prawdopodobnie był zleceniodawcą burdy, zjawiał się w Grzymiszewie w chwilę po zdarzeniu i próbował przekonać policjantów, aby wypuścili mężczyzn. Funkcjonariusze jednak konsekwentnie wykonywali swoje obowiązki, a sprawą zajął się komisariat policji w Tuliszkowie.

Policjanci z grupy specjalnej działają spokojnie, rozważnie, a zarazem zdecydowanie i szybko. Sięgają po przymus tylko wtedy, gdy sytuacja tego wymaga, czyli wówczas gdy osoba lub grupa osób nie podporządkuje się wydanym na podstawie prawa poleceniom. Policjanci grup specjalnych mogą stosować środki przymusu: fizyczne, techniczne i chemiczne służące do obezwładniania osób oraz do zatrzymywania pojazdów.

Dozwolone są chwytaki obezwładniające oraz podobne techniki obrony lub ataku. Policjanci mogą również stosować: kajdanki, prowadnice, kaftany bezpieczeństwa, siatki obezwładniające, a także kolczatki drogowe i inne przeszkody umożliwiające zatrzymanie pojazdu. Oprócz tego mogą używać psów służbowych, pałek zwykłych, szturmowych i wielofunkcyjnych typu tonfa. Dozwolone jest również używanie specjalistycznych wodnych środków obezwładniających, pocisków niepenetracyjnych miotanych z broni palnej oraz broni palnej.

Około godz. 2.00 grupę specjalną ponownie skierowano na interwencję. Anonimowy informator powiadomił policję, że w okolicy ul. Kaczkowskiego grasuje trzech mężczyzn z metalowymi łomami ponad metrowej długości. Kiedy funkcjonariusze próbowali wylegitymować mężczyzn, ci rzucili się na nich z łomami. Za chwilę było już słychać huk oddawanych strzałów.

— Tak jak większość moich sąsiadów stałem w oknie i przyglądałem się temu, co działo się na dole — opowiada świadek zdarzenia — To było naprawdę emocjonujące, w kilka sekund policjanci ich obezwładnili. Jeden dostał takie lanie, że wyl jak pies. A ja miałem ochotę bić brawo policjantom, w końcu ktoś zrobił w tym mieście porządek.

Zatrzymani to mężczyźni w wieku około 30 lat, którzy przyjechali do Turku z terenu województwa poznańskiego. Chcieli dokonać włamań w rejonie Osiedla Spółdzielców. Kiedy zostali dostrzeżeni właśnie robili rozeznanie. Byli bardzo agresywni, dlatego grupa specjalna użyła pałek wielofunkcyjnych typu TONFA. Przeciwko jednemu z przestępców zostanie skierowany wniosek do kolegium za podanie fałszywych danych personalnych.

Katarzyna Łuczak

## Pechowy trzynasty

Dla kierowców, rowerzystów i pieszych 13 lipiec okazał się pechowy. Policja i pogotowie kilkakrotnie interweniowały w tym dniu. Już we wczesnych godzinach rannych na ruchliwej trasie Turek—Uniejów kierujący samochodem ciężarowym stracił panowanie nad pojazdem i wpadł do rowu. Nie wiadomo co było przyczyną kolizji, ponieważ nie została zgłoszona policji. Około 10.30 w Albertowie (gm. Turek) pijany rowerzysta stracił równowagę i przewrócił się na jezdnię. Na miejsce przyjechała

karetka pogotowia, sanitariusze opatrzyli rannego mężczyznę i odwieźli go do domu. O godz. 14.30 w Uniejowie na ul. Sienkiewicza na prostym odcinku drogi mężczyzna kierujący polonezem, prawdopodobnie znajdujący się pod wpływem alkoholu stracił panowanie nad pojazdem zjechał na prawe pobocze, a następnie gwałtownie skręcił w lewo i wpadł do rowu. Na miejsce przyjechała policja, pogotowie i strażacy. Rannego kierowcę przewieziono do szpitala w Turku. Dwie godziny później w Turku na ul.



Siła uderzenia była tak duża, że samochód odbił się od rowu i zatrzymał dopiero w polu

Uniejowskiej zdarzył się kolejny wypadek. Kierowca skody faworyt skręcał z ul. Nowej w ul. Uniejowską. W tym czasie w odległości około 2-3 metrów od przejścia dla pieszych przechodził przez ulicę 59-letni mężczyzna podpierający się kulami. Kierowca uderzył w pieszo, ten przewrócił się na jezdnię i doznał urazu nogi. W chwilę po wypadku na miejscu zdarzenia był już radiowóz poli-

cyjny i pogotowie. Sprawa tego wypadku jest dość kontrowersyjna, ponieważ uznano, że powstał on z winy pieszo, który gwałtownie wtargnął na jezdnię i próbował nieprawidłowo przejść na drugą stronę. Z kolei wszystko wskazuje na to, że to raczej nieuczynny kierowca ponosi odpowiedzialność za wypadek. Sprawę ponownie będzie badała policja. KL



Ciężarówka po rannej kolizji jeszcze w godzinach popołudniowych była w rowie

### NIE TAKI ZŁODZIEJ STRASZNY...

AUTOALARMY  
DOMOFONY  
AUTOBLOKADY  
„NIEDŹWIEDŹ LOCK”

62-700 Turek  
ul. Chopina 99  
Tel. (063) 278-51-01

Wszyscy wiemy, że wakacje to czas zabaw i imprez. A najlepszą porą ku temu jest oczywiście sobotnia noc. Co prawda nie różni się ona zbyt od innych, wtorkowych czy środowych, ale jednak coś sprawia, że to akurat w sobotę mało kto siedzi w domu przed telewizorem, tym bardziej, że wieje z niego nudą (no chyba, że akurat Francuzi zorganizowali mundial). Sobotnią wieczorową porą bowiem na ulicach miast, miasteczek i wsi niepodzielnie panuje młodzież. Wszak wszyscy chcą się zabawić, a wakacyjne noce nie są przecież zbyt długie. Do naszej redakcji przyszło ostatnio kilka rozważań osób, które opowiadały nam o tym, jak próbowały się zabawić w turkowskich (i nie tylko) lokalach. Oto ich opowieść:

„Przewidując, że w Turku jak zwykle nie będzie gdzie palca wcisnąć, postanowiliśmy zrobić mały wypad w teren. Nasz wybór padł na Dobrą. Zbyt długo się zresztą nie zastanawialiśmy, tym bardziej, że organizatorzy dyskoteki zapowiedzieli akurat na ten dzień dodatkową atrakcję — walki dziewcząt w kisielu. Wydało nam się to dosyć interesujące, przynajmniej nasza wyobraźnia podsuwała nam ciekawe obrazki, ale chcieliśmy oczywiście sprawdzić, jak to wygląda w praktyce.

No cóż, wyglądało nieciekawie. To znaczy nie sam kisiel, bo nie było nam dane go obejrzeć, ale w ogóle dyskoteka. Ponie-

waż miała się zacząć o godzinie 21.00, a zapasy dziewcząt jakieś dwie godziny później, na miejscu byliśmy tak trochę po dziesiątej. Już z daleka słychać było dudniącą muzykę. Na parkingu nie stało jednak zbyt dużo samochodów, ale godzina była jeszcze młoda. Przed halą czekało nie wiadomo na co kilkanaście osób, przy-



drzwiach paru ochroniarzy. Pewnie podeszliśmy do kasy. Bilet 10 zł, trochę drogi, ale co tam. Zresztą jedno „piwko” miało być gratis.

W środku wiary niewiele więcej niż przed halą, na parkiecie pusto. Nikt się nie bawił, wszyscy albo stali przy barze, albo siedzieli na kanapach. Nie wyglądało to za wesoło, więc dla poprawienia sobie humoru poprosiliśmy o to gratisowe piwo. Barman zabrał się za nalewanie, a my patrzyliśmy z niedowierzaniem. Mały plastikowy kubek, jak do pepsi. To rzeczywiście było „piwko”! Ale co było robić, wzięliśmy nasz browa-

# Szał sobotniej nocy

rek i usiedliśmy przy stoliku, tuż przy całym czasie pustym parkiecie. Po pierwszych łykach straciliśmy jednak resztki humoru i nadziei na dobrą zabawę.

dało kilka propozycji, ale w końcu stwierdziliśmy, że nie ma co się narażać na kolejne rozczarowania. Wróciliśmy do Turku. Dochodziła jedenasta. Na rynku, a dokładniej pod „Arkadami”, pełno było dzieciarni (tak, tak, bo jak inaczej nazwać 14-15-letnich chłopaków). Siedzieli na wszystkich schodkach w okolicy, stali pod sklepami. Większość z butelkami piwa, a nierzadko i czegoś mocniejszego w rękach (o papierosach już nie wspomnę). To, co było jeszcze niedawno zmorą ulicy Kaliskiej, dzieje się teraz pod nowo otwartym pubem. Młodzież, jak to młodzież, jakoś się ze sobą dogada (choć też nie zawsze), ale starsi boją się tędy chodzić po zapadnięciu zmroku, a szczególnie w soboty.

Nie chciało nam się jeszcze tak wcześnie iść do domu, za to nabraliśmy ochoty na taniec. W Turku można to zrobić w dwóch miejscach; w „Arkadach” i w „Kolosium”. Zaczęliśmy od pubu. I tutaj znowu spotkał nas zawód. Otóż nie dosyć, że nie było tam ani jednego wolnego miejsca, gdzie można by sobie posiedzieć, wypić piwo i spokojnie (to pozostaje raczej w sferze marzeń) pogadać, to jeszcze nie mogliśmy potańczyć, bo po prostu nie było muzyki. A dlaczego? Powód był prosty: cała klientela oglą-

dała mecz pomiędzy Chorwacją i Holandią o brązowy medal MŚ. Nie mam nic przeciwko piłce, sam oglądałem prawie wszystkie mecze, ale kiedy akurat miałem ochotę się pobawić i poprawić sobie humor to... Ee, jak pech to pech!

No i pozostało nam tylko „Kolosium”. Tutaj przeżyliśmy za to małe zaskoczenie. Panie miały wstęp wolny, panowie płacili 8 zł, ale w cenie biletu również było jedno piwo, tylko że normalne, nie w kubku od napoju i o niebo lepsze od tego w Dobrej. Jeszcze bardziej spodobało nam się w środku, a to dlatego, że było zupełnie luźno, nawet można by powiedzieć pustawo. Sporo do życzenia pozostawiała natomiast muzyka. Przy techno na parkiecie bawiły się tylko dwie — trzy osoby. Po jakimś czasie DJ puścił jednak normalną muzykę i na parkiecie szalało już więcej osób. Tutaj odzyskaliśmy wigor i ubawiliśmy się po pachy. Wszystkie te wcześniejsze niepowodzenia odbiliśmy sobie z nawiązką.

Tak około drugiej chcieliśmy jeszcze wstąpić do pubu, ale gdzie tam. O tej porze już nikogo nie wpuszczano, a w środku na pewno panował niezły tłok. Wróciliśmy więc do „Kolosium” i przetańczyliśmy resztę wakacyjnej, sobotniej nocy.”

notowała MT



Przeglądanie prasy latem to tak jak konsumpcja ogórków małosolnych. Wszędzie pełno tematów ogórkowych, ale czegoś im tam brakuje.

Na pograniczu tematyki rozrywkowej i poważnej jest sprawa władz sąsiedniego Rychwała. Tamtejsi samorządowcy przez wiele lat dostarczali dziennikarskiej gawiedzi atrakcyjnych tematów, jakżeż więc mogli odejść bez rozgłosu. Na ostatniej sesji Rada

odwołała burmistrznię i zarząd. Wojewoda jednak uznał tę decyzję za bezprawną i radni powinni się do tego ustosunkować, ale ich nie ma, bo kadencja się skończyła. Więc odwołani rządzą dalej.

Ogórki wakacyjne można znaleźć też w nowym „Głosie Koła”, dwutygodniku który ukazuje się od czerwca tego roku. Są w nim tradycyjne kolskie tematy: remont ratusza, zespół „Wiatraki” i fajanse. Superogórkowym hitem z ostatniego numeru jest fotografia pewnej literówki. To, że błędy literowe zdarzają się w gazetach, jest rzeczą znaną. Ale przedstawienie liter na drogowskaziu, to dopiero sztuka. W taki oto sposób kolscy drogowcy stworzyli miejscowość pod nazwą Oisek Wielki.

Pozostałe letnie tematy odnalazłem już w gazetach ogólnopolskich. Jeśli w wakacje przy czytaniu nie chce się komuś myśleć (tak jak mnie), to polecam „Super Express”. Słyszałem, że redaktor tej

gazety powywał kiedys wszystkich młodych i przemądrzałych dziennikarzy, a zatrudnił ludzi w latach, bez przygotowania (preferencje mieli emeryci z wykształceniem podstawowym i zawodowym). Miała powstać gazeta robiona przez „zwykłych ludzi” dla „zwykłych ludzi”. Niby proste, ale wcześniej nikt na to nie wpadł. Czytam tę gazetę w ciągu kwadransu, zżymam się na prostotę treści i formy, nabijam się z banalnych tematów w stylu *zabili go i uciekł*. Ale czytam i chyba oto chodziło redaktorowi naczelnemu „Super Expressu”. Jak ktoś chce się skusić, to polecam tytuły z tej gazety: „Kilerów 2óch” - to o nowym filmie z Pazurą, „Zginął z rąk Kloszarda” - o śmierci taksówkarza z Hotelu *Marriot*, „Mucha na wizji”, o igraszkach owada na twarzy prezenterki telewizyjnych *Wiadomości*. I jeszcze o jasnowidzach, pederastach, cyklistach, murzynach i innych cudach. Jak

się człowiek tak zaczyta, to nawet nie chce mu się potem oglądać teleturnieju „Idź na całość”. I czegoż więcej chcieć w wakacje. Może jeszcze tylko tej błogiej świadomości, że szefowi, który akurat wyjechał na urlop nie dopisała pogoda.

Tyle o ogórkach. Z tematów poważnych dominuje oczywiście sprawa podziału administracyjnego. Etap województw mamy już za sobą, teraz zacznie się mała wojna powiatowa. Całe szczęście, że nie starczy na nią czasu. Podobno w Sejmie wisi jedna mapa powiatów, na której Turek jest bez Uniejowa, a w Senacie jest druga z Uniejowem. Wojewoda koniński na konferencji prasowej mówiąc o gminach do oddania, wymienił Świnice i Uniejów, które odejdą od rejonu turkowskiego oraz Grabów, który odejdzie od Koła. Tyle, że Koło dostanie za to Izbicę Kujańską, a my figę z makiem.

Mól Lokalny

Pod wieloma względami budowa tego obiektu bije wszelkie lokalne rekordy. Jest to najkosztowniejsza inwestycja sportowa, ale zarazem też najnowocześniejsza. Jeśli chodzi o czas trwania prac to licząc go od wejścia ekipy na budowę mamy z pewnością do czynienia z rekordem szybkości. Jednak jeśli przypomnieć dzieje całej inwestycji, tzn. od pierwszej koncepcji stworzenia tu hali sportowej - będzie to też rekord, ale opieszalności i niemocy.

## Falstart z halą

Warto przypomnieć początki tej inwestycji, choć nazwiska autorów pomysłu nadal pozostają do ustalenia. Tak to już jest, że do porażki nikt się przyznać nie chce, a sukces za to ma wielu ojców, o czym z pewnością przekonamy się podczas przecinania wstęgi przy oddaniu obiektu. Wracając jednak do genezy budowy hali sportowej w Turku, to była ona związana z końcówką epoki gierkowskiej, kiedy to starano się budować dużo, byle jak i byle gdzie. Ważne, żeby było w planie. Ważne też było czy taka inwestycja ma swojego patrona. Na tej zasadzie powstała Huta Katowice na Śląsku. Podobne mechanizmy zadziałały też przy budowie hali w Turku.

Na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych budowano w Turku nową mleczarnię. Inwestycja była potężna, a jej wykonawcą była duża firma budownictwa przemysłowego z Poznania. Wybudowała ona w Turku nie tylko mleczarnię, ale także „Tarę”. Przedstawiciele władz zaczęli zabiegać o to, aby „przy okazji” postawić tu też jakiś obiekt sportowy. Dzięki poparciu ówczesnego wiceministra budownictwa, którego żona pochodziła z Turku udało się wymóc na przedsiębiorstwie budowlanym rozpoczęcie tej inwestycji. Ale budowa ta miała też swoich przeciwników. Od kilku lat Konin jako stolica nowego województwa „obcinał” wszelkie wydatki inwestycyjne w Turku. W Koninie trzeba było budować nowy komitet partii, komendę milicji i inne przybytki, w Turku w tym czasie z planów budowy wyleciał komitet powiatowy (miał być obok dyrekcji kopalni), zahamowano rozbudowę kina i uniemożliwiono budowę biblioteki (miała stać obok starej przychodni). Budowy hali koninianom powstrzymać się nie udało, ale wpłynęli za to na zmianę jej wymiarów, które z 42 metrów długości zmniejszono na 36, co automatycznie obniżyło rangę tego obiektu, bowiem na takiej powierzchni nie można organizować zawodów okręgowych z wielu dyscyplin. Jednak nawet tak okrojona hala sportowa była miastu bardzo potrzebna. Cztery szkoły podstawowe, dwie średnie, OSiR i stadion, to była nasza cała baza sportowa. Do dziś pod względem zaplecza szkolno-sportowego Turek jest w najgorszej sytuacji

wśród miast powiatowych wschodniej części Wielkopolski.

Poznańskie przedsiębiorstwo budowlane skończyło swą działalność na etapie stworzenia żelaznej konstrukcji. Przez następne kilka lat halę budowano coraz wolniej i wolniej, aż w końcu obiekt pozostawiono pod opieką dozorczy. Dyrektor Szkoły nr 4 zerknął tęsknym okiem na nieukończoną budowę, chuligani urządzali sobie w środku biesiady, a kolejni radni, burmistrzowie i posłowie notowali na zebraniach wciąż ten sam postulat mieszkańców.

## Z sali basen

Przemebrowania ustrojowe w Polsce z przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych nie były łaskawe dla porzuconych inwestycji. Powoływano się na rachunek ekonomiczny, który jednoznacznie wskazywał na nieopłacalność kontynuowania tej budowy, przypominano kiepskie parametry obiektu, zasłaniano się zaginięciem dokumentacji. Przede wszystkim zaś szukano właściciela obiektu. Dla osób niezorientowanych może to zabrzmieć paradoksalnie, ale takie były polskie realia jeszcze kilka lat temu. Po komunistycznym państwie, gdzie wiele rzeczy było wspólnych, czyli niczyich, pozostał taki bałagan, że urzędnicy miejsca długo nie mogli dojść do tego czyja właściwie jest ta budowa. Niby rozpoczęły ją turkowskie władze oświatowo-sportowe, ale decyzje zapadały w Koninie. Jednak wszystkie instytucje reprezentowały władzę państwową. Teraz zaś wyraźnie oddzielano to co jest państwowe od tego co samo-

urządowe. Nawet siedzibę Urzędu Miejskiego podzielono w dokładnych proporcjach (61% wojewoda, 39% burmistrz). Poszukiwania wykazały, że właścicielem gruntu jest wprawdzie samorząd miejski, ale za budowę odpowiedzialny był Urząd Wojewódzki. Oczywiście ten ostatni chętnie oddałby rozporządzenie inwestycję samorządowi za symboliczną złotówkę, lecz wiadomo było, że taka oferta pozostanie bez echa.

Po roku 1990 dalsze losy hali rozpatrywano na różny sposób. Starano się o dotacje z Totalizatora Sportowego na dokończenie budowy, myślano o rozebraniu konstrukcji. Władze miejskie grały też na czas licząc, że Urząd Wojewódzki coś z tą halą w końcu zrobi. Ten pat-



Widok na basen od strony szkoły

# Jak budowa

trwał latami, aż w końcu w połowie lat dziewięćdziesiątych, gdy już dawno ukończono budowę nowej szkoły, a pozostałe inwestycje szczęśliwie finalizowano, sprawa hali znów wróciła tym razem w postaci krytej pływalni. Samorządowcy, którzy rzucili to hasło wiedzieli, że zmiana charakteru tej inwestycji umożliwi jej dofinansowanie z różnych źródeł. Jednocześnie pomysł z basenem był rozwiązaniem innego problemu, który sygnalizowali miłośnicy pływania: w okolicy Turku brakuje pływalni, a jedyny basen kryty w województwie to za mało. Nie bez znaczenia był też fakt, że tak efektowna budowla byłaby trwałym śladem działalności samorządu, o wiele bar-

dziej efektywnym niż doprowadzenie gazu i inne komunalne inwestycje.

Od początku też idea ta miała swoich przeciwników, głównie w kręgach sportowych. Wskazywano na olbrzymi koszt przerobienia hali, argumentując, że za te pieniądze można by postawić basen w lepszym miejscu przy nowej szkole na Wyzwolenia. Mówiono o kłopotach z ogrzaniem żelaznej konstrukcji basenu oraz o tym, że dla rozwoju sportu w mieście potrzebna jest hala basen. Z kolei przy argumentowaniu o pływalni powoływano się na mierny charakter takiego obiektu o znaczeniu rekreacyjnym. Wiele z tych argumentów nie zostało przeanalizowanych, ale ponieważ miłośnicy pływalni w Turku zdobyli większość mandatów w radzie miasta, więc ich zdanie zostało podjęte.

## Fachowcy i pieniądze

Etap wstępny, tzn. przygotowanie dokumentacji i przygotowanie środków finansowych, trwał wiele miesięcy. Planem było wybudowanie hali. Wielkopolskie Biuro Inżynierskie, które z tym zadaniem wywiązało się z poprzedniego terminu. Kluczem do sukcesu były też z pozyskaniem środków. Urząd Miejski w Turku i Fizycznej i Inżynierskiej zgodził się na dofinansowanie budowy, ale w formie kredytu, który miał zostać umorzony. Inwestycja została w terminie. Planowany Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych



Pływalnię pokazuje jeden z współautorów jej powstania inżynier Maciej Stachowiak ze Spółdzielni Mieszkaniowej „Tęcza”. Pan Stachowiak nadzorował już budowę Szkoły Podstawowej nr 5, natomiast basen był dla niego i całego działu inwestycyjnego spółdzielni największą budową w Turku. Pan Maciej zapowiada, że będzie stałym klientem obiektu, gdyż do tej pory tak jak wielu turkowiek musiał jeździć na basen do Konina lub Kalisza





róbka, co było innowacją na skalę krajową. Przykład Kłodawy, gdzie władze miejskie po kilku miesiącach prac wycofały się z budowy basenu, ponosząc poważne koszty, działał odstraszająco, tym bardziej, że warunki kredytowe udzielone przez UKFiT samorządowi turkowskiemu zmuszały do terminowego zakończenia inwestycji. Okolicznością sprzyjającą tej budowie był fakt, że koniński kombinat budował wcześniej basen kryty przy Szkole nr 14 w Koninie. Konińscy inżynierowie zdobyli tam doświadczenie, a turkowscy samorządowcy i budowlańcy zaglądali do „czternastki” podpatrując co można usprawnić na basenie w Turku. Przedstawi-

rian Szczęsny (elektryczność), Bogusław Wertlewski, (sanitariaty), Piotr Mikołajczyk (nadzór budowlany); trzecią grupę członków rady budowy stanowili wykonawcy z kombinatu: prezes Jarosław Derdziński, dyrektor techniczny Witold Ignaczak, kierownik budowy Piotr Kozłowski, majster Józef Kurzawa. Wymienienie tych wszystkich osób grubą czcionką jest nieprzypadkowe. Doświadczenie uczy, że przy wielkich budowach, szybko zapomina się o ich prawdziwych autorach, a do przecinania wstęgi ustawiają się politycy, którzy pragną w ten sposób podkreślić swój wkład w sukces inwestycji. Tak pewnie będzie i teraz.

### Dopinanie guzików

Po pierwszych miesiącach prac wiele wskazywało na to, że ambitne plany budowlane mają szansę na powodzenie. Radni uchwalali przekazywanie pieniędzy wykonawcom, na budowie praca trwała po kilkanaście godzin na dobę. Na początku tego roku zleceniodawcy i wykonawcy byli już pewni, że termin ukończenia budowy przewidziany na drugi kwartał 1998 r., będzie dotrzymany. Zanim jednak napuszczono wodę, musiano jeszcze rozwiązać wiele trudnych problemów technicznych, które zawsze towarzyszą pracom wykończeniowym. Zamontowano urządzenia filtrujące zapewniające ciągły przelew wody, co jest w Polsce nowością. Firma zajmująca się uzdatnianiem wody (warszawski „Nautilus”) przeszkoliła obsługę basenu. Glazurę sprowadzono z firm, które specjalizują się w wyposażaniu nowo budowanych basenów. Większość materiałów do wyposażenia koniński kombinat zamawiał u firm, z którymi wcześniej już współpracował przy budowie basenu w Koninie. W ten sposób materiał oraz niektórzy podwykonawcy byli już sprawdzeni.

Wodę napuszczano do basenu dwukrotnie, a następnie przetestowano ją laboratoryjnie, aby sanepid

zatwierdził odbiór. Już po napuszczeniu wody zamontowano podłogę plastikową na półtora toru, która zmniejszy głębokość tej części basenu. W pierwszej połowie lipca wykonawcy i inwestor zastępczy przekazali obiekt przedstawicielom władz miasta.

### Co i gdzie

Topografia basenu nie jest zbyt skomplikowana. Jego wymiary 25x16 są wystarczające do rozgrywania zawodów. Hala jest na poziomie przeciętnej sali gimnastycznej (wymiarów 20x24). W piwnicach są pomieszczenia techniczne, uzdatniania wody i jej kontroli. Tam też jest doprowadzony węzeł cieplny. Do istniejącej już części, która dawniej miała być halą, dobudowano pomieszczenia na natryski i szatnie. Drzwi wejściowe działają na fotokomórkę, a baterie w prysznicach i łazienkach są czasowe, tzn. nie trzeba ich wyłączać. Szkołę nr 4 połączono z basenem przejściem w postaci tunelu ze szkła poliwęglowego. Niecka basenu oparta jest na specjalnych nogach, dzięki temu ewentualny wyciek wody może być łatwo zaobserwowany. Co jeszcze jest w obiekcie? Pomieszczenia na gabinety fizykoterapii i inne pokoje odnowy biologicznej. Będzie salka konferencyjna, bufet, oddzielne szatnie dla korzystających z basenu i sali. Cały obiekt jest tak skonstruowany, że osoby niepełnosprawne będą mogły się swobodnie przemieszczać po wszystkich kondygnacjach.

Szczegółowy opis pomieszczeń jest zresztą zbędny. Już wkrótce zainteresowani mieszkańcy miasta będą znali dokładnie cały obiekt. Jego oficjalne otwarcie nastąpi 30 lipca, do tego czasu kierownictwo obiektu zdąży z pewnością ustalić zasady korzystania z basenu i sali. Jednym z problemów będzie współpraca ze szkołami i określenie na jakich zasadach będą mogli korzystać z basenu uczniowie turkowskich szkół. I nie tylko, ponieważ od początku zakładano, że umożliwi się pływaniom uczniom ze szkół gminnych. Takiego argumentu używano dla ściągnięcia środków finansowych. Teraz trzeba będzie to jakoś rozliczyć. Tak samo będzie w przypadku kopalni oraz innych darczyńców.

To, że basen będzie wymagał dofinansowania ze strony miasta, było pewne od początku. Cena biletu 5 zł lub 6 zł za godzinę nie pozwoli na pokrycie wszystkich kosztów. Zresztą w Polsce żaden tego typu obiekt nie jest się w stanie utrzymać. Cóż, radni kolejnych kadencji będą musieli się z tym problemem uporać.

Tak więc po kilkunastu latach oczekiwania na halę sportową, mamy i salę i basen. W ten sposób Turku dołącza do miast, w których zaplecze rekreacyjne jest na zadowalającym poziomie. Teraz czekamy już tylko na przecięcie wstęgi.

Andrzej Piasecki

# no basen

del pieniądze na przystosowanie basenu dla niepełnosprawnych zostało środki wyłożył burmistrz. W proporcjach wyliczono następująco: miasto - 22%, PFRON - 8%. Sumy udało się jeszcze zaopiecznić przez częściowe zmniejszenie podatku VAT (z 7% do 1%), a także na pozostawieniu trybun (ok. 350 tys. zł), ale całkowity koszt budowy wzrósł z pięciu do siedmiu milionów (70 mld starych zł). Pieniądze to nie wszystko, przy budowie liczą się przede wszystkim fachowcy, którzy do terminowo potrafią wykonać pracę. Na budowę basenu zatrudniono kilka ekip. Urząd Miejski Koniński i Konińskie Biuro, które wcześniej pod szyldem kombinatu budowlanego nr 5 oraz Os. Wyzwolenie, zatrudniły podwykonawców. Znalazła się firma budowlana Mariana Jania. Wzrostem też było imię inwestora, który w imieniu Urzędu nadzorowałby ten obiekt. Właścicielką przyjechała na siedzibę Konińskiego Urzędu Miejskiego „Tęcza”, która współpracuje z kombinatem

ciele Urzędu i „Tęczy” odwiedzili też wiele innych basenów w Polsce chcąc uzyskać jak najwięcej informacji o nowościach technicznych oraz ustrzec się przed pułapkami przy tego typu inwestycjach. Przez dwa lata kilkunastu specjalistów od budownictwa poświęcało najwięcej czasu właśnie turkowskiej pływalni. Powstała rada budowy basenu, którą tworzyli przedstawiciele głównego inwestora: wiceburmistrz Stanisław Poturalski, kierownik Mieczysław Porada; pracownicy spółdzielni „Tęcza”: wiceprezes Maciej Stachowiak, kierownik działu inwestycji Zofia Szymańska, oraz inspektorzy nadzoru Ma-



Obsługa basenu w trakcie szkolenia przez prowadzonego przedstawiciela firmy „Nautilus”. Pierwszy z lewej kierownik pływalni Krzysztof Zapalowski

AUTORYZOWANY  
PRZEDSTAWICIEL

**Plus**  
GSM

# Dla ucha plus dla oka

Uwaga, po raz pierwszy w Polsce karta aktywacyjna sieci Plus GSM z najnowszym, kolorowym telefonem Nokia 5110 oraz zestawem słuchawkowym. Wszystko za jedyne 449 zł netto.

Liczba zestawów promocyjnych jest ograniczona.  
Telefon działa wyłącznie z kartą aktywacyjną sieci Plus GSM.

**449,-**  
BIZ VAT



## OFERTY PRACY z 20 lipca

Murarz - 11 os. Pracownik fizyczny - praca dla mężczyzny w gm. Przykona - 10 os. Pracownik fizyczny - praca dla kobiety z gm. Władysławów - 1 os. Anglista i nauczyciel wychowania fizycznego - praca od 1.09.98 w Liskowie. Pracownik fizyczny - praca w firmie „DUBLET PLUS” Smolina - 10 os. Tynkarz - praca interwencyjna - 2 os. Tynkarz - 2 os. Kierowca kat. C E - 2 os. Przedstawiciel handlowy (znajomość j. angielskiego) - 1 os. Szwaczka (praca w Uniejowie)  
Dodatkowych informacji udzielają pracownicy RUP w Turku, tel. 278-56-46 wew. 314.

### OFERTY PRACY DLA ABSOLWENTÓW 1998 NA STAŻ

Szwaczka - 5 os. Sprzedawca -

4 os. Pracownik biurowy - 2 os. Technik budowlany - 1 os. Murarz - 1 os. Mechanik-elektryk - 1 os. Malarz budowlany - 1 os. Cieśla - 1 os.

Dodatkowych informacji udzielają pracownicy RUP w Turku, tel. 278-56-46 wew. 313.

### FUNDUSZ ABSOLWENCKI

Technik rolnik lub ogrodnik - 2 os. Młynarz - 3 os. Wędliniarz - 3 os.

Dodatkowych informacji udzielają pracownicy RUP w Turku, tel. 278-56-46 wew. 317.

Jednocześnie RUP w Turku oświadcza, że w/w oferty ze względu na termin druku i kolportażu prasy mogą ulec zmianie lub dezaktualizacji.

(informacja bezpłatna)

## Ogłoszenia ekspresowe ☆ Ogłoszenia ekspresowe

**SPRZEDAM** gospodarstwo, przyczepę, siewnik zbożowy i nawozowy, glebogryzarkę, opryskiwacz, silnik elektryczny, 278-56-51. (4917/98)

**SPRZEDAM** działkę pod budowę w Kotwasicach. Imielków 23, Kałas Dariusz, 62-741 Grzymiszew. (432/98)

**NAPRAWA** i remonty mebli tapicerowanych - możliwy transport. Os. Zapłaczane, ul. Wołodyjowskiego 8, 278-56-51. (4917/98)

**MASZYNOWE** zalewanie stropów i posadzek. Tel. 278-05-02 wew. 131. (4918/98)

**ZAKŁAD** Remontowo-Budowlany - tynki - tynki gipsowe - regipsy -

tapetowanie, malowanie, 278-05-02 wew. 131. (4918/98)

**SPRZEDAM** miejsce pojedyncze na cmentarzu komunalnym. Tel. 278-08-53. (4917/98)

**SPRZEDAM** betoniarkę 150. Sarbice 6 k/ Przykony. Tel. (0-42) 642-38-02. (4918/98)

**SPRZEDAM** samochód CITROEN ZX, ROCZNIK 1991. TEL. 278-03-24. (4917/98)

**SPRZEDAM** samochód AUDI 80 1,6 benzyna, rocznik 1978 instalacja gazowa, stan dobry. Tel. 278-36-00. (2007/98)

**SPRZEDAM** lub zamienię FORD Orion disel, rocznik 1991. Tel. 278-34-29. (2007/98)

Ogłoszenia ekspresowe w poniedziałek przyjmowane we wtorek drukowane

**KINO** 24 - 27 lipca, godz. 17.00, 19.00 „Fakty i akty” USA. Reż. Barry Levinson. Wyk. Dustin Hoffman, Robert De Niro, Anne Heche i inni. Komedia satyryczna. Kilka dni przed wyborami prezydent USA zostaje zaskoczony w niedwuznacznej sytuacji z nieletnią dziewczyną. Zaczynają rozmyślać nad sensacją zastępczą, która odwróciłaby uwagę publiczności od skandalu obyczajowego.

# KOWALSTWO ARTYSTYCZNE

KUTE:

**OGRODZENIA, BRAMY,  
BALUSTRADY, KRATY,  
MEBLE OGRODOWE,  
I.T.P.**

RATY BEZ ŻYRANTÓW !!!



PHU "MIDNIGHT"

TEL. 090 244-155

TUREK UL. SZOSA KOLSKA 28

## BAŁTYKGAZ

Sp. z o.o. w Gdyni  
Oddział w Bydgoszczy  
85-461 Bydgoszcz, ul. Ołowiana 41  
tel. (0-52) 372-42-76  
tel. (0-63) 244-97-99  
tel. kom. (0-90) 66-73-32

- ☛ planowanie i projektowanie instalacji gazu płynnego propan, propan-butan
- ☛ bardzo korzystny system dzierżaw zbiorników
- ☛ stałe dostawy wysokiej jakości gazu

OGRZEJEMY: TWÓJ DOM,  
WARSZTAT, FIRME, GASTRO-  
NOMIĘ, CAMPING



(2842/98)



# „LINDA”



**OKNA I DRZWI, ROLETY, FASADY**

**Z PCV I ALUMINIUM, WITRAŻE**

**U NAS „VEKA” ZE SKRZYDŁEM  
LICOWANYM W PŁASZCZYŹNIE OKNA**

## WYKORZYSTAJ RABAT!!!

Zakład Produkcyjny 62-730 Dobra, Chrapczew Tel./ fax 278-30-55 (0-43) 829-48-55	Konin ul. 3 Maja 62A Tel./ fax 244-50-19	Koło ul. Wojciechowskiego 40 Tel./ fax 272-61-06	Przykona Tel./ fax 278-66-12
--	--	--	---------------------------------

(-128/98)



**PRODUCENT  
OKIEN PCV  
ZDUŃSKA WOLA**

*Jakość  
najwyższa  
Cena  
najniższa*

**oferuje po konkurencyjnych cenach!!!**

- okna
- drzwi
- rolety
- ogrody zimowe

Z wykorzystaniem:

- oryginalnych profili niemieckiego koncernu THYSEN POLYMER GMBH
- okuć obwiedniowych ROTO

Szanowny kliencie, sprawdź sam!

Zapraszamy do Naszego Przedstawiciela:

PHU „TIP” Turek, ul. Uniejowska 35a, tel. 78-26-01

w godz. 10.00 - 18.00  
soboty 10.00 - 14.00

**SPRZEDAŻ RATALNA**

(0578/e/97)



Jerzy Przekwas, ul. 650-lecia 14, 62-700 Turek

Mamy przyjemność poinformować Państwa,  
że nasze laboratorium fotograficzne  
ogłasza

# KONKURS WAKACYJNY

**CO TYDZIEŃ DO WYGRANIA  
APARAT FOTOGRAFICZNY  
MARKI „KODAK”**

- PRZY PEŁNEJ OBRÓBCE FILMU  
KUPON BIERZE UDZIAŁ W LOSOWANIU

ZAPRASZAMY

(2844/98)

## ENDOKRYNOLOG

Lek. med. Teresa Szymaniak  
**leczenie chorób tarczycy  
i innych  
zaburzeń hormonalnych**

Turek, ul. 650-lecia 12/2  
pn.wt.czw.pt. od 16.00

Rejestracja pod numerem (0-63) 782787

(5101/97)

**Nowo otwarty skup złomu!!!**

Turek, ul. Konińska 1  
(PKS towarowy)  
tel. 278-81-86

**GENY KONKURENCYJNE  
POWYŻEJ 1 TONY  
ODBIÓR U KLIENTA**

(2809/98)

## BIURO OGŁOSZEŃ

Echo i inne gazety. Uniejowska 6, Tel. 278-47-49



**POWSZECHNY ZAKŁAD  
UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE S.A.**

największa firma ubezpieczeniowa w Polsce  
ogłasza nabór kandydatów na

**AGENTÓW UBEZPIECZENIOWYCH**

- Jeśli jesteś:
- entuzjastą
  - łatwo nawiązujesz kontakty z innymi ludźmi
  - odczuwasz potrzebę udoskonalania własnych umiejętności

**Chcesz szybko zrobić karierę finansową**

Zgłoś się do nas!

Zapraszamy na spotkanie w dniu 29.07.1998 r. godz. 14.00

w Przedstawicielstwie PZU na Życie S.A./ w Turku  
ul. Uniejowska 6A, I piętro

Zapewniamy fachowe szkolenie  
oraz bardzo dobre wynagrodzenie prowizyjne.

(4916/98)

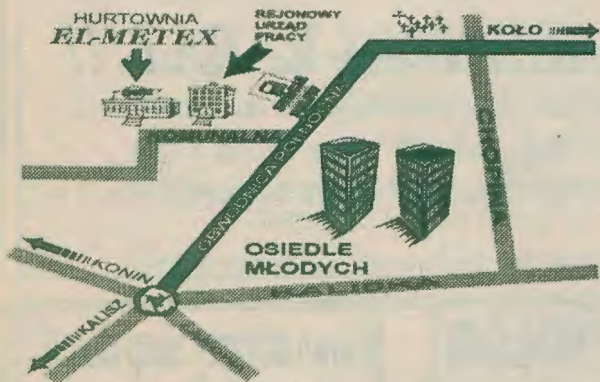


# HURTOWNIA ARTYKUŁÓW ELEKTRYCZNYCH

62-700 TUREK UL. KOMUNALNA 6A

(PRZY REJONOWYM URZĘDZIE PRACY)

TEL. (0-63) 78-52-90, FAX 78-07-76



## OFERUJEMY W NISKICH CENACH:

❖ **Osprzęt Elektryczny**

❖ **Przewody:**

- YDYt 2 x 1,5      => 0,55 + VAT
- YDYt 3 x 2,5      => 1,10 + VAT
- YDY 5 x 6          => 3,89 + VAT
- ASXSM 4 x 25      => 6,78 + VAT

❖ **Kable (ceny producenta)**

❖ **Żarówki, Świetlówki**

❖ **Oprawy Oświetleniowe**

Zapraszamy codziennie  
w godz. 8.00 - 17.00  
w soboty 8.00 - 13.00

## IMPORT I HANDEL MASZYNAMI ROLNICZYMI

**Mariusz Tomczyk**  
62-704 Kawęczyn 46 A  
tel. 278-06-14  
wew. 50 (wieczorem)

### OFERUJĘ:

- ☞ używane schładzalniki do mleka o poj. od 300 L wzwyż
- ☞ ceny konkurencyjne

ZAPRASZAM CODZIENNIE  
PRZYJDŹ! ZOBACZ! PORÓWNAJ!

## Hurtownia Elektrotechniczna

w Turku, ul. Kolska Szosa 7 B (w podwórzu)  
tel./ fax 278-39-05 oferuje w cenach fabrycznych:

RABATY OD CEN FABRYCZNYCH!

Zapraszamy Szanownych Klientów  
codziennie 8.00-17.00  
w każdą sobotę 8.00-12.00

- kable  
np. kabel YAKY 4x50 9,62 + VAT  
np. kabel ASXSN 4x25 6,70 + VAT
  - przewody  
np. przewód YDYt 2x1,5 0,52 + VAT  
np. przewód YDYt 3x2,5 1,07 + VAT  
np. przewód YDY 5x6 3,85 + VAT
  - wyłączniki nadmiarowo-prądowe  
np. wyłącznik S 193 C-25 33,40 + VAT  
np. wyłącznik S 191 B-16 6,95 + VAT
  - skrzynki  
np. skrzynka SWKI-3 (złącze domowe) 40,40 + VAT  
np. skrzynka pomiar.-zabezp. 182,80 + VAT
  - źródła światła  
np. świetlówka 40 W 2,20 + VAT  
np. żarówka 100 W 0,59 + VAT
- Szeroki wybór osprzętu instalacyjnego  
Przy zakupach i płatności gotówką udzielamy rabaty:
- powyżej 500 zł - 3%
  - powyżej 1.000 zł - 5%

ECHO TURKU  
TYGODNIK  
REDAKCJA  
62-700 TUREK  
ul. Kaliska 2  
tel./fax  
(0-63) 78-53-41  
78-08-00  
0-601-79-10-71

Ukazuje się od 24 listopada 1991 roku na terenie miasta Turku oraz gmin: Brudzeń, Dobin, Kawęczyn, Malinów, Prądkina, Sołnice, Warckie, Walszów, Turck, Uniejów, Władysławów. Pismo należy do Stowarzyszenia Prasy Lokalnej. Jest laureatem konkursów dla prasy lokalnej: ogólnopolskiego, zorganizowanego w 1994 roku przez Instytut na Rzecz Demokracji w Europie Wschodniej (nagroda II stopnia) oraz regionalnego, zorganizowanego w 1996 roku w Poznaniu (nagroda „Głos Wielkopolski”).  
WYDAWCA: PPH Konimpex, 62-510 Konia, ul. Spółdzielców 3.  
REDAGUJE ZESPÓŁ: Andrzej Piasecki (redaktor naczelny), Irena Kubiak, Katarzyna Łuczak oraz współpracownicy: Hanna Choinka (grafiki), Marek Jabłoński, Sylwin Jafra (obrobka fot.), Paweł Laskowski, Wojciech Neneman (redaktor techniczny), Tadeusz Rabięga.  
Alicja Stawieraj, Andrzej Szewczyk, Mariusz Wachowicz. SEKRETARIAT: Agnieszka Stasiak.  
FOTOSKŁAD: Mirosław Buda, Przemysław Zajac. BIURO OGŁOSZENI: Turck ul. Uniejowska 6, tel. 78-47-49.  
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i poprawek w nadsyłanych tekstach. Materiałów nie zamawianych nie zwracamy. Za treść ogłoszeń nie odpowiadamy.  
KONTO: BS o/ Turck 16101120-85550001-71202-27001-1. NIP 665-000-11-48. ISSN-1232-1052. INDEX 357596.  
DRUK - Drukarnia Poznańska - spółka z o.o. - Poznań ul. Ziębicka 16.

Pracownia Plastyczna  
„IRIS”  
☐ malarstwo sztalugowe  
☐ renowacja i konserwacja obrazów, ram oraz zabytków sztuki (2855 / 98)  
☐ ramowanie  
Władysławów, Russocice 44  
tel. 278-82-88 wew. 132





## ROCZNICE

„Wszystko może się zdarzyć oprócz tego, co było - nikt nie skradnie nam wrażeń, które dała nam miłość”.

Kochanym Rodzicom Teresie i Stanisławowi Tomaszewskim z okazji 32 rocznicy ślubu dużo miłości, szczęścia, zdrowia oraz pogody ducha na następne wspólne lata życzą: **Córki Ela i Ania, zięć Piotrek oraz wnuczka Aga**

Z okazji 40 rocznicy ślubu Kochanym Rodzicom Czesławie i Józefowi Szczap dużo zdrowia, szczęścia, uśmiechu na co dzień i wszelkiej pomyślności życzą: **Córka i syn z rodzinami**

W 50 rocznicę ślubu Stanisławy i Bogdana Putiatyckich wiązanek najserdeczniejszych życzeń składają: **Synowie i córka z rodzinami**

Kochanym Rodzicom Marii i Henrykowi Augustyniakom zdrowia, szczęścia i pomyślności na dalsze 25 lat życzą: **Mariusz, Krzys i Andrzejek**

## URODZINY

Z okazji 24 urodzin kochanemu bratu **Robertowi Wróblewskiemu** dużo zdrowia, spełnienia wszystkich marzeń, szczęścia, uśmiechu na twarzy składa: **Siostra Kamila**

Z okazji ukończenia półtora roczka **Najdroższemu Wnuczusiowi**

**Albercikowi Zaradnemu** dużo zdrowia i uśmiechu na prześlizgniętej buzi życzy: **Babcia Halina**

Z okazji 11-tych urodzin kochanej wnuczce **Martynce Józwiakowskiej** dużo zdrowia, sukcesów w nauce życzy: **Babcia Halinka**

Z okazji 18 urodzin **Anecie Jasnowskiej** spełnienia wszystkich marzeń oraz udanego stratu w dorosłe życie życzą: **Kuzynowie Jacek i Zenon**

## IMIENINY

Z okazji imienin **Ani Wasilewskiej z Turku** dużo zdrowia, pomyślności, spełnienia wszystkich marzeń życzą: **Teściowie z Turku**

Z okazji imienin Najukochańszej **Zoni i Mamusi Małgorzacie Dominiał** dużo zdrowia, tradycyjnych stu lat życia, by każdy dzień przynosił Ci to co jest piękne w życiu, dużo uśmiechu na co dzień życzy Ci **Mąż Zbyszek oraz dzieci Marcinek i Kasia**

Z okazji imienin **Małgorzacie Lebedzińskiej** dużo zdrowia, szczęścia, samych pogodnych dni, uśmiechu na twarzy oraz sukcesów zawodowych życzą: **Córka Karolina i cała Rodzina**

Z okazji imienin **Krzysztofowi Lisińskiemu** wszystkiego najlepszego, dużo zdrowia, radości, obfitych łask Bożych oraz spełnienia najskrytszych marzeń życzą: **Jola z rodzicami i wujkiem Tadeuszem**

Z okazji imienin **Krzystynie Lar** dużo zdrowia, szczęścia i samych radosnych dni życzy: **Chrześniak z rodzicami i rodzeństwem**

Milej Koleżance **Annie Wilczyńskiej** z okazji imienin dużo i radosnych dni oraz uśmiechu na twarzy życzy: **Koleżanka Róża**

Z okazji imienin **Annie Orłowskiej** dużo zdrowia, samych piątek w szkole i dużo uśmiechu na twarzy życzy: **Kuzynka Róża**

Z okazji imienin **Grażynie Szymczak z Turkowic** życzą wszystkiego co dobre, szlachetne i piękne **Mąż, dzieci i siostry**

Z okazji imienin Kochanemu **Mężowi Krzysztofowi Sosence** moc gorących życzeń oraz spełnienia najskrytszych marzeń życzy: **Kochająca żona Renata z synami: Mateuszem i Jakubem**

Z okazji imienin Kochanemu **Mężowi Krzysztofowi Obarkowi** moc gorących życzeń i spełnienia wszystkich marzeń życzy: **Żona Iwona z córką Andżeliką**

Z okazji imienin dla **Czesława Kordzińskiego** wszyscy Cię kochamy i o Tobie pamiętamy. Nie liczy się prezent ale mały gest, który w naszym sercu dla Ciebie zawsze jest. **Dzieci z mamą**

**Turek:** Amanda Sara Sęk, Konrad Paweł Wudarski, Justyna Wojtaszewska, Maciej Podebski, Paulina Andżelika Ignasiak, Martyna Michalina Antoniak, Karolina Marta Kozłowska, Konrad Jacek Kolenda, Bartosz Knebel, Adrian Rutkowski, Izabela Przybył, Aleksander Kujawa, Agnieszka Józefa Kostrzewska, Anna Justyna Przybylska, Natalia Łuczak, Krzysztof Karol Dybus, Damián Burdelak, Bartosz Michał Grzech, Patrycja Helena Jafra, Agata Badowska, Klaudia Ewa Janiak, Martyna Maciejewska, Nikola Ogrodowczyk, Adam Jarosław Kostrzewski, Angelika Joanna Gajor, Zdzisław Bartłomiej Piotrowski, Katarzyna Boćian, Dominik Kwietniewski,

**Turek:** Sylwia Rezler i Paweł Cielepak, Magdalena Podgórska i Marcin Wszedybył, Aneta Niespodziana, Karolina i Dariusz Pabiański, Marta Brzozowska i Daniel Radziński, Dorota Maciejewska i Radosław Nistrata, Sylwia Szymańska i Krzysztof Szczęśniak  
**Tuliszków:** Klara Komenda i Jerzy Prus.  
**Uniejów:** Barbara Kwiecińska i Krzysztof Górka.

**Dobra:** Zenobia Drózd, Edward Szmagał.  
**Kawęczyn:** Edward Wysocki, Eugeniusz Gruszka, Józef Górski.  
**Przykona:** Leszek Michalak.  
**Malanów:** Hieronim Dzikowski.

**Turek:** Mieczysław Michalak, Józef Cichy, Anna Wozniak, Marianna Janowska, Józef Adamiak, Teresa Zasadińska, Ryszard Wojciechowski, Eugeniusz Frączak, Helena Chrzanowska, Zdzisław Macuda, Janina Bujala, Janina Zaremba, Mieczysław Kucharski.  
**Tuliszków:** Wacława Macudzińska, Kazimierz Kowalczyk, Józefa Krych, Czesław Pościech, Józef Doliński.  
**Uniejów:** Marianna Leśniewska, Mieczysław Urbańczyk.

## USŁUGI POGRZEBOWE

**M. Piątek, W. Papierska**

62-700 Turek  
Dyżur całonocowy  
tel. (0-63) 278-41-25

Dom: ul. Legionów Polskich 1/45  
oraz w godz. 8.00-15.00  
ul. Poduchowne 16



W ostatnim zdaniu

# Obyśmy zdrowi byli

**K**iedyś jak miałem pisać o turkowskim szpitalu, to od razu byłem chory. Wiedziałem, że urwie się worek z interwencjami. Lekarze się wściekną, pacjenci (ci wyleczeni), będą mieli pretensje, a rodzina mi się załamie, „bo znowu sobie wrogów narobisz, a co będzie gdy sam zachorujesz”. I prawie wszystko się zgadzało, z wyjątkiem tego ostatniego, bo gdy w ostatnich latach dwukrotnie położyłem się w naszym szpitalu, to leczenie okazało się skuteczne.

Chciałem jednak pisać nie o sobie, ale o szpitalu, a właściwie o całym Zespole Opieki Zdrowotnej, który, jak napisała Irenka Kubiak, jest bezradny (artykuł na str. 1-2). Gdzie szukać genety tego kryzysu? Sygnalizowany on był już przynajmniej od pięciu lat. Gdy „Echo” pisało o kosztownych remontach kotłowni, o żółtaczce, którą szpital „poczęstował” przynajmniej kilkudziesięciu pacjentów (część z nich wyprocesowała później do ZOZ-u odszkodowanie), o ściekach z prosektorium, które nieoczyszczone trafia-

ły do miejskiej kanalizacji. Pisaliśmy też o śmierci młodej kobiety na porodówce, o poronieniu noworodka oraz o innych przypadkach złej opieki nad pacjentami. Większość tych spraw miała swój ciąg dalszy w prokuraturze, niektóre trafiły nawet do programu I telewizji. Na pewno doraźnym celem tych wszystkich artykułów było poinformowanie opinii publicznej o przypadkach złego funkcjonowania służby zdrowia, ale chodziło też o coś więcej: o to by turkowski ZOZ zaczął pracować lepiej. Tego dotyczyły m.in. artykuły o Radzie Nadzorczej ZOZ, o karcie praw pacjenta oraz o zmianach kadrowych w tej instytucji.

Co zmieniło się w szpitalu w latach dziewięćdziesiątych? Chyba tylko dyrektorzy. Pierwszy, bo był za długo, drugi bo ktoś musiał zostać kozłem ofiarnym po dziennikarskim bombardowaniu, jakiego przeżył Turek w 1996 r. Później przez rok szpital był rządzony na zasadach p.o., tak aby się atmosfera uspokoiła. Następnie przeprowadzono konkurs, o którego rezultacie wszyscy

wcześniej wiedzieli. I wtedy władze wojewódzkie uznały, że w turkowskim ZOZ sytuacja się normalizuje.

Tymczasem istotne było nie to, kto rządzi, ale jak rządzi. Czy szpital w Turku jest przygotowany do reformy służby zdrowia, jak wygląda budżet tej instytucji, kto jest inicjatorem ewentualnych zmian? Dziś w przededniu reformy służby zdrowia i tuż przed podporządkowaniem jej władzom powiatowym, możemy na wszystkie te pytania odpowiedzieć negatywnie. Pozostaje więc zadać ostatnie pytanie, co będzie dalej? I choć przyszłość turkowskiego szpitala rysuje się nader mgliście, to przecież raczej nie powinno być złudzeń, co do tego, że ktoś nagle napełni budżet szpitalny pieniędzmi, zreformuje szpital i przygotuje go do współpracy z Kasami Chorych, oraz do konkurencji z innymi ośrodkami.

Na razie inicjatorami zmian w ZOZ-ie w Turku są lekarze z Konina, dla których nasi doktorzy, to rzecz jasna konkurenci. Nic więc dziwnego, że w swych planach (popartych przez Urząd Wojewódzki)

zamierzają szpital w Turku sprowadzić do roli przychodni zabiegowej. Z punktu widzenia zarządcy, czyli urzędu w Koninie, takie wyjście jest dobre. Zredukowane zostaną koszty utrzymania szpitala. W wolnych oddziałach stworzy się dom starców, albo coś w tym rodzaju, a rolę głównego centrum medycznego przejmie na siebie Konin. Nie trzeba pisać o tym, co taka reforma oznacza dla pacjentów. Najbardziej jednak stracą pracownicy szpitala, zwłaszcza średni i niższy personel. Również lekarze zostaną pozobawieni możliwości łatwego skierowania pacjenta do szpitala i ich prywatne praktyki przestaną być dochodowym interesem. Już teraz doktorzy z Konina, Kalisza i Łodzi zdobyli u nas silną pozycję. W przyszłości pacjenci będą wybierać ich coraz częściej, bo gwarantują skuteczne leczenie dające lekarzowi, który może kontynuować leczenie w szpitalu, a medycy z Turku mogą nie mieć takiej możliwości.

Artykuł o bezradności w ZOZ-ie to drugi z kolei sygnał o tym, że szpital w Turku jest w niebezpieczeństwie. Pierwszy tekst sprawnie miesiąc temu nosił tytuł „Niepokoje o szpital”. Czy za trzecim razem napiszemy „Szpitala już nie ma”?

Andrzej Piątek